

Miłosz Jan Szulc<sup>1</sup>

## Wyznanie wiary w muzyce liturgicznej Kościoła w ujęciu Benedykta XVI (Josepha Ratzingera)

Starożytna reguła *lex orandi-lex credendi* nabiera w twórczości i życiu papieża seniora nader wyrazistego kształtu. Skupienie i medytacyjne zatopienie się w Bogu, dające się zaobserwować podczas sprawowania przez niego liturgii, zdaje się, iż było i jest dla wielu chrześcijan świadectwem niezłomnej i autentycznej wiary. Przed naszymi oczyma widniała postać współczesnego Mojżesza, który rozmawiał z Panem, promieniując Jego światłem<sup>2</sup>. Istotnie, moc spotykania przez niego Zmartwychwstałego była wprost wyczuwalna. W niniejszym referacie pragnę zaprezentować obraz tejże wiary (a tym samym modlitwy) u Benedykta XVI w aspekcie muzyki liturgicznej oraz w kontekście *credo* Kościoła. Uczynię to w trzech odsłonach. Pierwsza będzie poświęcona streszczeniu istoty liturgii, w drugiej ukażę teologiczne podstawy muzyki liturgicznej, zaś w trzeciej przedstawię uwagi praktyczne dotyczące owej muzyki.

### 1. Zarys istoty liturgii

Teolog z Niemiec jako uczestnik *Vaticanum II*<sup>3</sup> i późniejszy wielokrotny komentator nauczania zawartego w jego dokumentach<sup>4</sup> zauważa, iż do pojęć opisujących wydarzenie liturgiczne pierwszoplanowo należy określenie *przejsicia* (niem. *Überschreitung*), ponieważ w trakcie akcji liturgicznej ukazuje się dynamika egzystencji ludzkiej w całej jej szerokości. Istotnie, dzieje się tak, gdyż – co jasno i zdecydowanie uwypukla Sobór – centralne miejsce w uobecnieniu zdarzeń zbawczych i główny punkt odniesienia stanowi misterium Paschy. Kategoria Paschy obejmuje wszystkie liczne aspekty liturgii, do których trzeba zaliczyć m.in.: zawarcie i spełnienie przymierza, wesele z obcowa-

---

<sup>1</sup> Miłosz Jan Szulc urodził się 28 maja 1981 roku w Starogardzie Gdańskim. Jest doktorantem w Zakładzie Teologii Fundamentalnej i Ekumenizmu Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu. Jego dotychczasowe publikacje to monografia: *Obraz Boga. Wokół twórczości Josepha Ratzingera* (Poznań, Wydawnictwo WT UAM 2011); oraz dwa artykuły: *Osobowy wymiar prawdy* („Teologia w Polsce” 2012 nr 1) i *Studia jako czynnik i szansa rozwoju człowieka* („Zeszyty Nauk Pedagogicznych” 2012 nr 2). Od września ubiegłego roku pracuje jako katecheta w poznańskim Gimnazjum Katedralnym. Adres elektroniczny: milosz.szulc@yahoo.com

<sup>2</sup> Zob. Benedykt XVI/J. Ratzinger, *Jeżus z Nazaretu. Część I – Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 258.

<sup>3</sup> Zob. J. Ratzinger, *Moje życie*, tłum. W. Wiśniowski, Częstochowa 2005<sup>2</sup>, s. 99-115.

<sup>4</sup> Zob. A. Nichols, *Mysł Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej*, tłum. D. Chabraj-ska, Kraków 2005, s. 109.

nia z Panem Młodym, kosmiczny śpiew uwielbienia z powodu przejścia od świata do Boga (oraz od tego co czasowe w przestrzeń wieczności) czy fundamentalny *transitus* „z życia do śmierci i ze śmierci do życia”<sup>5</sup>.

Ratzinger również argumentuje, iż warunkiem bycia ogarniętym i przenikniętym przez moc paschalną Pana jest Jego naśladowanie, które wyraża się w bólu wyjścia i wyrzeczenia, w czynnym wejściu w przestrzeń miłości Chrystusa. Staje się to jednocześnie aklamacją wiary. Inaczej mówiąc, spełniana miłość, która dzięki Chrystusowi została utożsamiona z ofiarą, najlepiej przygotowuje człowieka do głębokiego i czystego przeżycia liturgii, zaś takie w niej uczestnictwo predysponuje do egzystencji miłości, samoprzekraczania<sup>6</sup>. Należy podkreślić, iż ów swego rodzaju anamnetyczny schemat egzystencja-liturgia-egzystencja stanowi również punkt inicjacyjny w refleksji teologicznej, charakterystycznej dla czasów pierwotnego i starożytnego chrześcijaństwa. Z niego rodziła się doktryna Kościoła jako żywy skarbiec, Tradycja wiary<sup>7</sup>.

Misterium paschalne odsłania także moment kosmiczny liturgii, ponieważ w akt uwielbienia Stwórcy, w oddanie Jemu siebie i ludzkości, w akt skoncentrowany na paschalnym odkupieniu zostaje włączony cały wszechświat, co więcej – cała wszechrzeczywistość, razem z wymiarem czasowym. Tajemnica Triduum to misterium definitywnego przymierza, a przez to ostatecznego dopełnienia stworzenia i jego eschatycznego odnowienia. Ofiara, jaka dokonuje się w sprawowaniu sakramentów, szczególnie zaś Eucharystii, w swym rdzeniu polega na przekazaniu Najwyższemu ogółu rzeczywistości w celu zjednoczenia jej z Nim, czyli – używając terminologii Ojców Kościoła - przebóstwienia kosmosu. Owo przekazanie, oddanie czy też utrata siebie (zaś przez siebie świata) jest jedyną drogą ku *theosis*, gdzie panuje uosobiona Miłość<sup>8</sup>.

W tym kontekście oraz nawiązując do poglądów Teilharda de Chardin, Benedykt XVI przekonuje, iż kosmos jest związany z historią, rozwija się ku wyznaczonemu celowi, w którym nie ma nic nad „pełnię” i „wszystko”, który zostaje ogarnięty, przeniknięty i sfinalizowany w człowieku ostatnim, w końcowej ludzkości – w Chrystusie<sup>9</sup>. Opierając się na opinii francuskiego jezuita, który w przeistoczonej Hostii dostrzegał antycypację przebóstwienia materii

<sup>5</sup> J. Ratzinger, *Sakrament i Misterium. Teologia Liturgii*, tłum. A. Głos, Kraków 2011, s. 140.

<sup>6</sup> Zob. tamże, s. 141-142. Jeśli chodzi o kategorię przejścia czy inaczej egzystencji (*exodusu*, przekroczenia) to jest to sztandarowa i najbardziej syntetyczna kategoria teologiczna bawarskiego myśliciela, która pojawia się w nader licznych jego dziełach. Na przykład por. tenże, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009, s. 255-257. Zob. tenże, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 2007<sup>3</sup>, s. 262-266. Por. tenże, *Dogma und Verkündigung*, München-Freiburg 1973, s. 212-217, 221.

<sup>7</sup> Por. tenże, *Sobór Konstantynopoliński I. Jego założenia i trwałe znaczenie*, tłum. L. Balter, w: tenże, *Kościół – ekumenizm – polityka*, red. L. Balter, „Kolekcja Communio” nr 5, Poznań – Warszawa 1990, s. 123.

<sup>8</sup> Zob. tenże, *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2002, s. 28.

<sup>9</sup> Zob. tamże. Zob. tenże, *Dogma und Verkündigung*, dz. cyt., s. 218.

oraz źródło „motor” i cel ruchu kosmicznego, przywołuje Ratzinger wielowiekowy model kolistego poruszania się świata, opierający się na *exitus* i *reditus*, tj. wyjściu i powrocie. Liturgia chrześcijańska, oczyściwszy ów paradygmat z elementów niezgodnych z wiarą, bazuje na nim, odsłaniając płaszczyznę osobistą, społeczną i uniwersalną tegoż schematu. Na każdej z wymienionych realizuje się prawda o swoistych nowych narodzinach, zniszczeniu i kolejnym początku na wyższym etapie rozwoju<sup>10</sup>.

Niemniej jednak w przeciwieństwie do religii naturalnych czy starożytnych pogańskich, *exitus*, czyli powstanie bytu nieboskiego, nie oznacza upadku i wygnania ze sfery boskości, ale objawia się w nim wolny akt Stwórcy, który kreuje osoby, pragnąc ich wolności i miłości. *Exitus* nosi w sobie nieskończone dobro i ukazuje, że istota bytu implikuje istnienie fundamentalnej zasady wolności. Tym samym *exitus* otwiera się na *reditus*. Podczas gdy generalnie w wyżej wymienionych religiach oznacza to powrót do boskości ze stanu „grzechu” skończoności, w chrześcijaństwie przyjmuje się inną interpretację: *reditus* to akt wolnej odpowiedzi stworzenia na Bożą miłość, która rodzi dialog miłości i rzeczywistą jedność z Boskością, „[...] która przekracza jedność niepodzielnych cząsteczek elementarnych”<sup>11</sup>.

Ów powrót nie może się odbyć własnymi siłami człowieka, gdyż wolność, która została niewłaściwie wykorzystana u początku stworzenia i bywa źle realizowana obecnie, wymaga gruntownego uzdrowienia. Skoro treścią zranionej, wypaczonej wolności jest zamknięcie się w sobie i odrzucenie drugiego, to jej uzdrowienie właśnie wymaga drugiego, a właściwie Drugiego, którego wolność urzeczywistnia się w dobrze pojętej zależności miłości<sup>12</sup>. Zatem *reditus* potrzebuje Odkupiciela, który w samym załączku jest zdolny zniszczyć swoisty wirus odrzuconej miłości, potrzebuje ofiary krzyża. Omawiany schemat jest więc ciągłym uobecnianiem Paschy – kult chrześcijański to czerpanie z jej otchłani i uczestnictwo w niej całego kosmosu<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> Sądę, że myśl ta koresponduje z inną intuicją papieża seniora, dotyczącą rozważań na temat diabła. Opierając się m.in. na filozofii azjatyckiej, która osobę interpretuje w kategorii rzeczywistości wiążącej „ja” z „ty”, prezentuje on pogląd, iż zły duch jest uosobionym destrukcyjnym „między”, który niszczy tę przestrzeń, zgodnie z nauką chrześcijańską przeznaczoną dla prawdziwej Więzi, czyli Ducha Świętego. Ów proces przebóstwienia i uzdrawiania człowieka w Duchu (jego relacyjnej struktury bytu) odbywa się szczególnie podczas liturgii Mszy Świętej, co wyraźnie zdaje się przypominać opisany model. Zob. tamże, s. 233.

<sup>11</sup> Tenże, *Duch liturgii*, dz. cyt., s. 32. Por. tenże, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 183.

<sup>12</sup> Zob. tamże, s. 280.

<sup>13</sup> Zob. tenże, *Duch liturgii*, dz. cyt., s. 32-33. Zob. tenże, *Jezus z Nazaretu. Część II – Od Wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymański, Kielce 2011, s. 67-68.

## 2. Muzyka liturgiczna – podstawy teologiczne

W owym dziele egzystencjalnego uobecniania *exodusu* oraz aktualizowania kościelnego modelu *existus – reditus* nieodzowną rolę odgrywa muzyka. Benedykt XVI argumentuje, iż słowo *śpiewać* wraz z wyrazami pokrewnymi należy do najczęściej używanych słów w Biblii. Naturalne otwarcie się na coś więcej niż wyłącznie wyrażenie werbalne wynika z trudnego do opisania spotkania z Bogiem. Dlatego człowiek sięga m.in. po śpiew, by holistycznie odpowiedzieć na ów dar spotkania. Opierając się na świadectwach biblijnych, można stwierdzić, iż jego uroczysta forma towarzyszy najistotniejszym wydarzeniom z dziejów Izraela i nowego Izraela, a są to: przejście przez Morze Czerwone, Pascha Pana oraz ostateczne zwycięstwo Chrystusa-Baranka, przedstawione w wizji Jana<sup>14</sup>. Teolog – powołując się na sztandarowe zdanie z Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* Soboru Watykańskiego II, iż muzyka stanowi absolutnie integralną część akcji liturgicznej<sup>15</sup> – uwypukla, iż wczesna Wspólnota nawiązała do tradycji Narodu Wybranego modlenia się śpiewem Psalmów i wzbogaciła ją w momencie tzw. przechodzenia od synagogi do Kościoła przez dodanie pieśni. Wspomina o nich św. Paweł w swych pismach, m.in. w Pierwszym Liście do Koryntian (14,25-26), w Liście do Kolosan (3,16) czy Liście do Efezjan (5,15n)<sup>16</sup>.

Rzeczywiście, życiodajnym źródłem i historycznym jądrem dla muzyki liturgicznej jest Psalterz. Głęboka analiza owego źródła może dać przekonujące wyobrażenie o ogromnym bogactwie stosowanych technik wykonania śpiewu, przez co starano się jak najwłaściwiej wyrazić cały wachlarz wewnętrznych przeżyć człowieka, wynikających ze spotkania z Najwyższym, czyli wpływających z modlitwy. Ratzinger czyni uwagę, iż od strony treści – pomimo jej różnorodności – Psalmi stanowią rozbudowaną wariację na temat pieśni Mojżesza, gdyż jako ostatni akord zawsze wybrzmiewa ufność Panu i radość ze zbawienia lub jego antycypacji<sup>17</sup>. Toteż jest oczywistym, iż gminy chrześcijańskie sięgnęły po ten cenny skarb, by móc jak najpełniej uzewnętrznić i opisać doświadczenie wiary w Zmartwychwstałego, który dokonał nowego przejścia i ukazał Boga Trójjedynego.

Papież perswaduje dalej, iż to Osoba Ducha, podarowana szczególnie w wydarzeniu wielkanocnym, jest swoistym punktem odniesienia dla muzyki liturgicznej, ponieważ jej najważniejszym celem jest uduchowienie wierzących rozumiane jako wniknięcie człowieka i całego stworzenia w przebóstwiająca przemianę, którą dynamizuje Duch Pana<sup>18</sup>. Owo autentyczne uduchowienie

<sup>14</sup> Zob. tenże, *Duch liturgii*, dz. cyt., s. 123-125.

<sup>15</sup> Zob. tenże, *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 93.

<sup>16</sup> Zob. tamże, s. 110.

<sup>17</sup> Zob. tenże, *Duch liturgii*, dz. cyt., s. 125-126.

<sup>18</sup> Zob. tenże, *Święto wiary*, dz. cyt., s. 114.

niejako zabezpiecza modlitwę wyeksponowaną w muzyce od różnorodnych niepotrzebnych nadużyć (o których będzie mowa w ostatniej części) i jest zagłębieniem się w życiu Boga. Należy przy tym koniecznie nadmienić, iż sam Chrystus wraz z uczniami w Jego godzinie przejścia, po spożyciu Ostatniej Wieczerzy, odśpiewał niektóre psalmy *Hallelu* (tj. 113-118 oraz 136), które jasno ilustrują Jego dzieła Odkupienia i doń nawiązują<sup>19</sup>. Wychodząc w noc pojmania w Getsemani, Jezus objawił po raz kolejny swą boskość, która najdobitniej odsłaniała się podczas Jego modlitwy<sup>20</sup>. W tej konkretnej chwili zostało ukazane, jak Mesjasz się modlił, a czynił to psalmami Izraela, śpiewając.

Zatem Chrystus działający w mocy Ducha konkretyzuje zasadę chrześcijańskiego uduchowienia muzyki – jest nią dążenie do jedności z Nim w *communio* Ducha, by w łączności z stworzeniem, w liturgii kosmicznej, uwielbiać Boga w tajemnicy Chrystusa, która jest tajemnicą ujawnienia Trójcy<sup>21</sup>. Innymi słowy, zadaniem muzyki jest kierowanie człowieka do komunii z Bogiem, a tym samym do osobowego wyznania wiary. Bawarski myśliciel zaznacza, iż muzyka kościelna<sup>22</sup> to swego rodzaju charyzmat, pochodzący od Ducha dar „glosolalii”, w którym realizuje się upojenie wiarą<sup>23</sup>. Ma więc charakter mistyczny i mistagogiczny. Ów fakt daru stanowi przesłankę także co do treści wokalnych utworów kościelnych: Pismo Święte, w którym przemawia sam Duch, powinno być pierwszorzędnym źródłem dla komponowania tekstów.

### 3. Wymiar praktyczny muzyki liturgicznej

Mając powyższe przed oczyma, należy stwierdzić za teologiem z Niemiec, iż czasy posoborowe znamionuje wyraźny kryzys muzyki kościelnej, który stanowi odbłask kryzysu teologiczno-kościelnego w ogólności. Benedykt XVI stawia diagnozę, iż muzyka, która rzeczywiście oddaje chwałę Bogu i jednocześnie autentycznie uświęca człowieka i kosmos, która „stanowi niezbędną formę wyrazu wiary we wszechogarniającą chwałę Jezusa Chrystusa”<sup>24</sup>, znalazła się w swoistych kleszczach stłamszenia między dwoma spolaryzowanymi stanowiskami. Są to purytański funkcjonalizm z jednej strony oraz funkcjonalizm dostosowania z drugiej<sup>25</sup>. Pierwsze zjawisko cechuje dążność do czysto pragmatycznego wykorzystania muzyki w celu jak największego zaktywizo-

<sup>19</sup> Zob. tenże, *Jezus z Nazaretu*. Część II, dz. cyt., s. 159-160.

<sup>20</sup> Zob. tenże, *Chrystus i Jego Kościół*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005<sup>2</sup>, s. 36.

<sup>21</sup> Zob. tenże, *Święto wiary*, dz. cyt., s. 111.

<sup>22</sup> Z kontekstu wynika, iż chodzi tu o muzykę kościelną w znaczeniu węższym, czyli liturgiczną. Również dalej w moim artykule będę używał tych określeń zamiennie, choć w rzeczywistości przymiotnik „kościelny” wskazuje na szerszy zakres pojęcia.

<sup>23</sup> Zob. tenże, *Duch liturgii*, dz. cyt., s. 127. Por. Ef 5,18-19.

<sup>24</sup> Tenże, *Sakrament i Misterium*, dz. cyt., s. 172.

<sup>25</sup> Zob. tamże, 157-158.

wania wiernych w akcji liturgicznej, co jest zgodne z postulatami Soboru, aby włączyć każdego w czynne uczestnictwo w niej dla budowania Wspólnoty.

Aczkolwiek jak najbardziej słuszną, idea ta jest źle interpretowana, gdy w praktyce muzycznej nie zwraca się uwagi na jakość wykonania. Natomiast funkcjonalizm dostosowania charakteryzuje się dbałością właśnie o jakość utworów, lecz przy równoczesnym zerwaniu związku muzyki kościelnej z liturgią i przeniesieniu jej do sal koncertowych. Inaczej mówiąc, występuje tu konflikt między swoistym ikonoklazmem (ujawniającym się m.in. w zredukowaniu liturgii na przykładzie Mszy Świętej jedynie do prostej, wspólnotowej uczty) a sztuką muzealną, czyli uroczystym świętowaniem, wszelako oderwanym od historii i przeżywania wiary. Tymczasem – co akcentuje teolog – liturgia jako odzwierciedlenie i tworzenie *communio* podlega zarówno regułom zrozumiałości przekazu i powszechnego czynnego uczestnictwa oraz jednocześnie prawom sztuki, która nie niweluje należycie pojętej prostoty<sup>26</sup>. Wymiar uczty i wesela muszą iść z sobą w parze.

Opisany konflikt ma swą dłuższą historię wewnątrzkościelną i do pewnego stopnia odbija spór wywołany poglądami Hieronima. Ojciec Kościoła w swym komentarzu do Listu do Efezjan, gdzie w rozdziale 5 w wersetach 18-19 jest mowa o tym, by w stanie Duchowego napełnienia (tudzież upojenia) chrześcijanie wielbili Boga psalmami i pieśniami, płynącymi z serca<sup>27</sup>, przekonuje, iż śpiew głosem nie przystoi wierzącemu i jest zgoła Nieliturgiczny. Co więcej, przypomina to napuszone przedstawienie teatralne<sup>28</sup>. Jakkolwiek skrajne, stanowisko starożytnego egzegety reprezentowało dość powszechną opinię eklezyjalną, iż dla zachowania idei uduchowienia, czyli też niejako ochrzczenia tego co starotestamentalne, należało zrezygnować z muzycznych form kultu, które cechowały ten sprawowany w Świątyni Jerozolimskiej czy też kultu pogańskie. Widziano w nich hołdowanie zmysłom, które przeszkadzają autentycznemu spotkaniu Ducha<sup>29</sup>.

Bazując na powyższym uzasadnieniu, propagowano rezygnację z muzyki instrumentalnej, ponieważ w niej dostrzegano powrót do judaizmu, który wszakże był interpretowany jako religia dopiero przygotowująca na ostateczne objawienie. Kult świątynny traktowano jako niedoskonały, przeznaczony dla osób jeszcze nie w pełni ukształtowanych, o zatwardziałych sercach i tzw. cielesnych. W tym kontekście papież senior zauważa paradoks: dążenie do uwolnienia się od judaizmu w rzeczywistości stało się doń nawiązaniem, konkretnie do jego postaci reprezentowanej przez synagogę, w której istotnie celebrowano modlitwę jedynie wokalnie (podejście faryzeuszy). Oczywiście więź z synago-

<sup>26</sup> Zob. tamże, s. 159.

<sup>27</sup> Również na ten fragment Pisma powołał się Ratzinger, mówiąc o swoistej glosolalii muzyki. Zob. tenże, *Duch liturgii*, dz. cyt., s. 127, (s. 5 niniejszego opracowania).

<sup>28</sup> Zob. tenże, *Święto wiary*, dz. cyt., s. 99.

<sup>29</sup> Zob. tenże, *Sakrament i Misterium*, dz. cyt., s. 168.

gą, podtrzymywana przez pierwszych chrześcijan zgoła nie była wymierzona przeciwko Świątyni w jej aspekcie oprawy muzycznej, wynikała z czysto praktycznych względów – niemożności rozwijania liturgii kościelnej w jej ramach – argumentuje Benedykt XVI<sup>30</sup>.

Z drugiej jednak strony tendencje do rugowania z liturgii bogactwa muzyki instrumentalnej wpływały z troski o zachowanie nieskazitelności wiary w obliczu realnego jej zagrożenia przez prądy gnostyckie. Wczesne chrześcijaństwo sposób śpiewania i inne elementy formalne dzieła muzycznego zaczerpnęło z Psalterza. W momencie oderwania się Kościoła od kultury semickiej znalazło się ono w kręgu świata hellenistycznego, gdzie muzyka hymnów była mocno narażona na przenikanie elementów gnostyckich<sup>31</sup>. Ojcowie Kościoła, będąc całkowicie świadomi niebezpieczeństwa, w celu obrony rzeczywistego materialnego człowieczeństwa Syna Bożego (a przez to integralności depozytu wiary i czystości hymnów chrystologicznych, komponowanych w tym czasie) wybrali rozwiązanie pewne, aczkolwiek minimalistyczne i asekuracyjne, czyli powrotu do wyłącznie wokalnego, wzorowanego na synagodze, i uproszczonego sposobu wykonywania muzyki<sup>32</sup>. Jednakże podejście takie, mniej lub bardziej ociera się o ikonoklazm – argumentuje Benedykt XVI<sup>33</sup>.

\*\*\*

Na tle powyższych rozważań krystalizuje się znacząca konkluzja. Zasygnalizowane problemy, wywodzące się ze starożytnych polemik, nie tracą na aktualności, szczególnie w czasach nowożytnych, gdy od renesansu wachlarz form i technik muzycznych rozpostarł się do niewyobrażalnych rozmiarów. Uzasadnione pragnienie twórców, by wykorzystać bogactwo świata stworzonego, czyli tutaj paletę rozmaitych instrumentów i gatunków, w celu uwielbienia Boga wszelako musi podlegać pewnym zaprezentowanym regułom. Reguły zaś nie mogą niwelować naturalnej i dobrej spontaniczności, która również świadczy o uduchowieniu. Przesadne uproszczenie w kwestiach oprawy muzycznej znamionuje postawę asekuracyjną, która strzeże wiary, lecz często czyni ją skostniałą<sup>34</sup>. Oczywiście jest – ujmując to żartobliwie – iż nadrzędną zasadą ogarniającą zwolenników „ikon”, jak i „ikonoklastów” stanowi troska o jakość treści, wykonania i słownej zrozumiałości dzieła. W przeciwnym razie szczerza

<sup>30</sup> Zob. tenże, *Święto wiary*, dz. cyt., s. 101-102.

<sup>31</sup> Zob. tenże, *Duch liturgii*, dz. cyt., s. 130.

<sup>32</sup> Zob. tamże.

<sup>33</sup> Zob. tenże, *Sakrament i Misterium*, dz. cyt., s. 168.

<sup>34</sup> Por. tenże, *Nowe porywy Ducha. Ruchy odnowy w Kościele*, tłum. S. Czerwik, Kielce 2006, s. 51.

i pobożna chęć wychwalania Pana mniej lub bardziej stanie się udęczeniem współbraci w modlitwie.

Ponadto należy skonstatować, iż całościowa i integralna (a tym samym prawdziwa, gdyż prawda jest całością<sup>35</sup>) praktyka muzyki liturgicznej jest zawsze pochodną właściwej interpretacji Osoby Jezusa Chrystusa, szczególnie afirmacji w Nim prawdziwego i niezredukowanego człowieczeństwa oraz przyjęcia prawdziwego bóstwa. Można to jasno dostrzec na przykładzie starożytnych zmagani w tej kwestii. Ojcowie, walcząc z fałszywym uduchowieniem gnostyków, z ich negacją materialności, sami poniekąd ulegli urokowi myśli platońskiej, przyjmując ją bez wystarczającej krytyki i oczyszczenia<sup>36</sup>. Rezultat był taki, jak zostało opisane powyżej – pomimo często słusznych intencji, koniec końców muzyka została pozbawiona pełnej chrześcijańskiej mistyki (podporządkowującej Duchowi zmysły, czyli tutaj świat rozbudowanych form muzycznych) na rzecz mistyki, w której sensualność jawi się jako wróg poprawnej duchowości.

Ratzinger uwypukla – i jest to pewne adagium w jego twórczości – iż Pan jest Duchem, a Duch jest Duchem Jezusa Chrystusa<sup>37</sup>, stąd uduchowienie to zbliżanie się do Zmartwychwstałego. Obejmuje więc ono umiłowanie stworzenia<sup>38</sup>. Teologia stworzenia wpisana jest w dogmat chalcedoński, który stanowi wzór i normę praktyki kościelnej w ogóle. Jego poprawna interpretacja chroni przez jednostronnymi zawężeniami i w nim zawiera się uprawomocnienie współegzystencji – w aspekcie muzycznym - synagogi i Świątyni tudzież, w kontekście wspomnianych współczesnych funkcjonalizmów, uczyty i wesela. Zaś w nawiązaniu do inkulturacji, o której pisze teolog<sup>39</sup>, zabezpiecza przed przejmowaniem realnie zagrażających elementów wybujałej sensualności.

W rzeczywistości nieraz trudno znaleźć ów złoty środek. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę szeroki zakres pojęcia modlitwy, trzeba zaznaczyć, iż autentyczna muzyka liturgiczna – o czym przekonuje papież senior – może narodzić się i wypływać wyłącznie z niej, która w swym jądrze, jest osobowym wyznaniem wiary we Wspólnotę Miłości, czyli Boga Trójjedynego. „To miłość rodzi śpiew” – wyjaśnia za Augustynem teolog. „Duch Święty jest miłością i to on powoduje śpiew. Jest On Duchem Chrystusa, pociąga nas ku miłości do Chry-

<sup>35</sup> Zob. tenże, *Preface*, w: J. Nicholas, *Synthese dogmatique. De la Trinite a la Trinite*, Fribourg 1985, s. 5.

<sup>36</sup> M.in. por. tenże, *Der Gott des Glaubens und der Gott der Philosophen. Ein Beitrag zum Problem der Theologia naturalis*, München-Zürich 1960, s. 28-29. Papież, intelektualnie poruszający się w systemie platońskim, często występował przeciwko uproszczonemu przejmowaniu poglądów greckiego filozofa przez chrześcijan.

<sup>37</sup> Por. tenże, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1995, s. 106. Por. tenże, *Nowe porywy Ducha*, dz. cyt., s. 23.

<sup>38</sup> Zob. tenże, *Święto wiary*, dz. cyt., s. 104.

<sup>39</sup> Zob. tenże, *Duch liturgii*, dz. cyt., s. 132-133.



stusa i tak prowadzi nas do Ojca<sup>40</sup>. „Wszelka modlitwa, a w sposób szczególnie przekraczający słowa dar śpiewania i grania Bogu, to dar Ducha Świętego, który jest miłością, który w nas rodzi miłość i niejako pobudza nas do śpiewu<sup>41</sup>”.

### Streszczenie

Joseph Ratzinger przekonuje, iż muzyka zajmuje znaczące miejsce w liturgii Kościoła, a tym samym w Jego wyznaniu wiary. Samą liturgię opisuje priorytetowo kategorią przejścia, podkreślając bezustanne uobecnianie w niej kosmicznego wydarzenia Paschy Pana oraz osobistego samoprzekraczania siebie, które ona implikuje. Śpiew i muzyka stanowią centralną oś tego procesu. Jako nieodzowny element *credo* towarzyszą Wspólnocie uczniów Chrystusa od czasów synagogi. Do dziś Psalmi są punktem odniesienia dla treści i formy muzyki liturgicznej, chociaż na przestrzeni wieków ową dziedzinę działalności eklezjalnej dotykały rozmaite wypaczenia. Papież senior, omawiając współczesne tego typu zjawiska, przedstawia dwa skrajne podejścia, które nazywa purytańskim funkcjonalizmem (charakteryzuje je zredukowanie muzyki do jej najprostszych form w celu jak największego zaktywizowania wiernych) oraz funkcjonalizmem dostosowania (występuje tu dbałość o wysoką jakość utworów, lecz z zerwaniem więzi z wymogami liturgii). Historyczne sięgają one czasów Ojców Kościoła. Złoty środek w tej kwestii stanowi zaaplikowanie do muzyki należycie zinterpretowanego dogmatu chalcedońskiego. Ostatecznie jej celem jest oddanie chwały Bogu w wierze przez żywe spotkanie Ducha Pana i dialog w Nim, czyli uduchowienie w Miłości.

**Słowa kluczowe:** Jezus Chrystus, muzyka, liturgia, wiara, Pascha, przejście, Psalmi, purytanizm, ikonoklazm, Sobór Chalcedoński, Świątynia, synagoga, uczta, wesele, Ojcowie Kościoła, gnoza, kosmos, egzystencja, uduchowienie, Duch Święty.

### Summary

#### The profession of faith in the church`s liturgical music according to Benedict XVI/Joseph Ratzinger

Joseph Ratzinger argues that music has a significant place in the liturgy of the Church, and thus in the profession of faith. He describes the liturgy using, above all, the term of transition: highlighting a continual re-presentation of the

<sup>40</sup> Tamże, s. 128.

<sup>41</sup> Tamże, s. 134.

cosmic event of the Passover of the Lord and the personal self-transition, which influences lives of the participants. Singing and music are central axis of the process mentioned and as essential elements of the creed have accompanied the Community of Christ's disciples since the synagogue period. To date, the Psalms are a reference point for the content and form of liturgical music, although over the centuries that area of church activity has been affected by various negative factors. Pope Emeritus, discussing contemporary problems in this case, presents two extreme approaches: he calls them the puritanical functionalism and the functionalism of adjustment. From the historical point of view they have their roots in the times of the Church Fathers. The only way to solve that kind of polarization is to apply a well interpreted dogma of Chalcedon to liturgical music. Finally, its aim is to worship God through the dialogue of love with the Holy Spirit.

**Keywords:** Jesus Christ, music, liturgy, faith, Pascha, Passover, Psalms, puritanism, iconoclasm, The Council of Chalcedon, Sanctuary, synagogue, feast, wedding, the Fathers of Church, gnosis, cosmos, existence, spiritualization, the Holy Spirit